

dr Zbigniew T. Szmurło

Pamięć o ludobójstwie dokonanym na Ormianach w Turcji w 1915 roku

Kiedy ginie wiele setek tysięcy osób, w dodatku przedstawiciele jednego narodu pojawia się mistyczna czarna dziura i fizyczna pustka. Naród został skazany na fizyczne unicestwienie, w wraz z nim wszystko, co mogło zaświadczać o jego wielowiekowej przeszłości, przywiązaniu do chrześcijaństwa, bogatej kulturze materialnej i duchowej.

Ból, jakże trudny do opisanie i zrozumienia staje się udziałem tych przedstawicieli tego narodu, którym udało się wyrwać z kręgu śmierci, zgotowanego przez przedstawicieli innej nacji. Z takim bólem i pamięcią od 95 lat żyją Ormianie - najstarszy chrześcijański naród, szczycący się tym, że w 301 r. przyjął chrzest, a który nie może, nie umie, nie potrafi i nie chce zapomnieć przeszło półtora miliona braci głodzonych, poniewieranych, upokorzonych, gnanych przez pustynie, okaleczanych, ginących męczeńską śmiercią tylko dlatego, że właśnie byli częścią nacji znienawidzonej przez elity polityczne innego narodu.

*„Barbarzyństwo tureckich żołdaków przekroczyło wszystko, co do tej pory znał świat. Zabijano nie tylko ludzi, ale i burzono kościoły i biblioteki. Była to więc zagadała całej cywilizacji”*¹. Kiedy zostają mordowani ludzie, którzy zostali przeznaczeni na zgładzenie tylko dlatego, że należą do jednej społeczności – mówimy o ludobójstwie, genocydzie narodu.

Pojęcie i termin „genocyd”- ludobójstwo zostało wprowadzone do prawa międzynarodowego przez polskiego prawnika prof. Rafała Lemkina² (1900 - 1959), absolwenta Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w pracy „Rządy Osi w okupowanej Europie”³ wydanej w 1944 roku w Stanach Zjednoczonych. Rafał Lemkin jako pierwszy na świecie opisał w niej zbrodnię ludobójstwa, nadając jej także definicję i nazwę „genocide”-, będącego połączeniem słowa greckiego ‘genos’ (rasa, szczerp) i ‘cide’ przekształconego ze słowa łacińskiego ‘caedes’ (mordowanie, zabijanie).

Rafałem Lemkinem bardzo silnie wstrząsnęły informacje o mordach Ormian w 1915 r. na terenie Turcji. *„W 6 lat później młody Ormianin dokonał zamachu w Berlinie na Talaat Paszy, byłem szefie policji tureckiej. Lemkin zapytał wówczas we Lwowie swego profesora,*

1 ks. T. Sakowicz - Zaleski, *Porażka tureckich kłamców*, „Gazeta Polska”, (10.03.2010.)

2 R. Szawłowski, *Rafał Lemkin (1900-1959). Polski prawnik twórcą pojęcia „ludobójstwo”*, „Sprawy Międzynarodowe” 2005, nr 2 .

3 R. Lemkin, *Axis Rule in Occupied Europe. Laws of Occupation, Analysis of Government, Proposals for Redress*, Carnegie Endowment for International Peace, New York 1944.

*dlaczego Ormianie nie wezwali niemieckiej policji, aby aresztowała osoby odpowiedzialne za zbrodnie. W odpowiedzi usłyszał: Nie ma takiego prawa, na podstawie, którego osoby odpowiedzialne za zbrodnie tego typu mogą być ujęte i ukarane. Jest to sprawa wewnętrzna. Państwa nie mogą mieszać się w sprawy wewnętrzne innych państw”*⁴.

Wprowadzony przez Rafała Lemkina termin genocydu znalazł się w końcowym akcie oskarżenia w Procesie Norymberskim, osądzającym zbrodnie niemieckiego ludobójstwa. *„Po zakończeniu Norymbergi, Lemkin, rezygnując ze wszystkich funkcji poświęca się bez reszty działaniom na rzecz kodyfikacji zbrodni ludobójstwa. Nie zważa na zły stan zdrowia, angażuje własne oszczędności i propaguje ideę Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa. I to na podstawie przygotowanego przezeń projektu Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjmuje ją jednogłośnie 9 grudnia 1948”*⁵.

*„W myśl tej Konwencji (art. II) genocydem jest którykolwiek z czynów, dalej wymienionych, dokonany w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych. Konwencja ujmuje następujące czyny: a) zabójstwo członków grupy; b) spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia psychicznego członków grupy; c) rozmyślne stworzenie dla członków grupy warunków życia obliczonych na spowodowanie ich całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego; d) stosowanie środków mających na celu wstrzymanie urodzin w obrębie grupy; e) przymusowe przekazywanie dzieci członków grupy do innej grupy. Konwencja z 1948 roku w art. V postanowiła, iż „umawiające się strony zobowiązują się do wydania, zgodnie z ich konstytucjami, przepisów prawnych koniecznych do wykonania postanowień niniejszej Konwencji, a w szczególności do skutecznego karania winnych genocydu”*⁶.

Wprowadzenie przez ONZ Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa jest bez wątpienia zasługą Rafała Lemkina, którego nie mógł się pogodzić z przemocą, mordami na niewinnych ludziach przeprowadzonych przez Niemców w całej Europie (na jego grobie w Nowym Jorku znajduje się napis: Father of Genocide Convention), pamiętającego także o Genocydzie Ormian w Turcji.

Przeszło 30 lat temu Monika Warneńska, jako jedna z pierwszych w polskiej literaturze nakreśliła w dużej syntezie acz niezwykle wymownie cierpienia Ormian, którzy znaleźli się pod bezpośrednim tureckim jarzmem: „*U schyłku XIX wieku rozniecanie i*

4 A. D. Rotfeld, *Wystąpienie podczas uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej i nadania sali konferencyjnej MSZ imienia Rafała Lemkina*. (Warszawa, dnia 18 października 2005 r.) www.msz.gov.pl

5 S. Mikke, *Adwokat Rafał Lemkin*, „Palestra” nr 1-2/ 2006.

6 R. Szawłowski, *Zbrodnicze wymordowanie ponad 150 tys. Polaków przez Ukraińców* (http://www.mysl.pl/?m=10&art_id=362&more=more#_ftn1)

podsyćanie narodowych i religijnych waśni, sporów, nienawiści wobec Ormian, powodowało nieludzkie rzezie, masakry, pogromy. Najbardziej okrutny z sultanów, Abdul Hamid, postanowił raz na zawsze załatwić „problem ormiański”. Oświadczył on publicznie: „Aby rozwiązać kwestię ormiańską, trzeba Ormian wykończyć ostatecznie”. Te cyniczne słowa nie były czczą pogrózką. Pod koniec XIX wieku znów rozpoczęła się systematyczna ludobójcza rzeź Ormian. W roku 1894 w miejscowości Sasun wojska tureckie, podżegane przez reakcyjnych fanatyków, zniszczyły 24 ormiańskie wsie, mordując tysiące ludzi. Fala okrucieństwa wobec Ormian ogarnęła w latach 1895 – 1896 całą Turcję, nie omijając nawet jej stolicy – Konstantynopola. Przybrały na sile te krwawe rozprawy w roku 1915, po wybuchu pierwszej wojny światowej. Rząd turecki, stojąc wówczas po stronie Austrii i Niemiec, postanowił – podżegany przez reakcyjnych doradców niemieckich – „zabezpieczyć” sobie zaplecze i rozprawić się w Ormianami. W kwietniu tego roku „triumwirat”, stojący wówczas w Turcji u steru władzy (należeli do niego Enwer Pasza, Talaat Pasza i Dżemal Pasza), wydał tajny rozkaz nakazujący nowe, jeszcze bardziej okrutne i barbarzyńskie wysiedlenia oraz rzezie aż do roku 1922 ciągnęło się wówczas to planowe i systematyczne ludobójstwo”⁷.

Zaledwie kilka lat po ustaniu mordów Ormian w Turcji, inna polska pisarka Zofia Nałkowska (1884 – 1954), przebywając przez kilka miesięcy w Szwajcarii poznała Ormian, którzy cudem ocalili z tureckich rzezi. W pisanej w latach 1925 – 1926 „powieści internacjonalnej” pt. „Choucas”, wydanej w 1927 roku w Polsce autorka zawarła m.in. opowieść jednej z bohaterek utworu, panny Howsepien, córki dumnego, antycznego narodu, mordowanego na oczach świata : „Dzieckiem słyszała opowieści o straszliwych rzeziach Abdulhamida w Vanie, Mouch, Bitlisie, Diarbekirze i Trebizondzie, o trzystu tysiącach wymordowanych Armeńczyków. A po rewolucji młodotureckiej, od której czekali wyzwolenia, wybuchły nowe masakry w Cylicji./.../ Kiedy rozpoczęła się wojna, nastąpiły nowe prześladowania i wtedy zginęło milion dwieście pięćdziesiąt tysięcy Armeńczyków. Turcy mordowali ich w mieszkaniach, na ulicach, po więzieniach. Małych chłopców spędzali na rynki miast i zarzynali siekierami i nożami, a za kordonem policji wyły z męki i szalały ich matki. Całe miasta armeńskie, całe wojska widm, całe zastępy mających umrzeć gnano przez bagna i pustynie szlakami, wzdłuż których gnęły trupy tych, którzy poszli dawniej. Idąc, umierali głodu i zarazy – mężczyźni, kobiety i małe dzieci. Zatrzymywali się na odpoczynki na cmentarzach, w truciźnie zaledwie przysypanych ziemią ciał. I znowu szli dalej, a w trawie

⁷ M. Warneńska, *Ścieżką na Ararat*, Warszawa 1977, s. 333-335.

między grobami zostawiali umierających na tyfus i cholere, do których kordon bronił przystępu szwajcarskim sanitariuszom. W pobliżu miast nawet widziało się często na ziemi jakąś rękę, to ogryzione kości, to kawałki gnijącego mięsa ludzkiego, z płytkich, zbiorowych grobów wywleczone przez psy. Wody Eufratu były zatrute, cuchnące od trupów... Gdy tak mówiła, jej oczy tragiczne, przechowujące w sobie grozę widzianego, pełne zawsze płomiennych łez, były jednak zupełnie suche. Tylko cieniutkie wargi drżały i krzywiły się lekko, gdy je domknęła”⁸.

Zofia Nałkowska była pierwszą polską pisarką, zapewne też jedną z pierwszych w ówczesnej Europie, która zdecydowanie zareagowała na los Ormian, przedstawiając ludobójstwo dokonane na Ormianach w Turcji w wybitnym utworze literackim. „*Narracja Nałkowskiej jest beznamiętna, oparta na suchych faktach, liczbach, dokumentach, a relacji świadków ludobójstwa nie puentuje żaden komentarz poza kompozycją i zawieszeniem głosu autorki („Zdarzyło mi się widzieć dziwny klejnot. Był to różaniec do modlitwy, którego paciorki – te większe – od Ojciec nasz i mniejsze od Zdrowaś Maria – zrobione były z wysuszonych sutek kobiecych, z odciętych piersi pomordowanych Armenek...”)*⁹.

Powieść Zofii Nałkowskiej w adaptacji Jana Wilczka i reżyserii Andrzeja Szafrąńskiego została także w grudniu 1961 roku zaprezentowana szerokiej polskiej publiczności w ramach Teatru Telewizji¹⁰.

W kolejnej książce Zofii Nałkowskiej „*Medaliony*”, napisanej dwadzieścia lat później i utrzymanej w podobnej poetyce, zostało ukazane ludobójstwo Żydów - Holocaust, którego dopuścili się Niemcy podczas drugiej wojny światowej. „*Czytając „Medaliony” trzeba pamiętać o „Choucaście*”¹¹.

Rozpamiętując Holocaust nie można zaś przejść obojętnie obok Genocydu Ormian - pierwszego holocaustu w XX wieku¹². Mówiąc zaś o zagładzie narodu żydowskiego absolutnie nie wolno zapominać o mordach, jakie dokonali Turcy, za wyraźną aprobatą, a nawet podsycaniem ze strony Niemców, zaangażowanych w działania militarne na terenie

8 Z. Nałkowska, *Choucas*, Warszawa 1960.

9 W. Bolecki, *Ludobójstwo i początki prozy nowoczesnej („Choucas” Zofii Nałkowskiej)*, (www.bolecki.eu/images/pdf/choucas.pdf)

¹⁰ Premiera: 11.12.1961. Scenografia: Wojciech Zajączkowski, Obsada aktorska: Kalina Jędrusik, Elżbieta Kępińska, Barbara Ludwizanka, Zofia Rysiówna, Hanna Skarżyńska, Zofia Słaboszowska, Maria Szarłatówna, Jan Ciecierski, Edmund Fetting, Jan Kochanowicz, Mieczysław Milecki, Jerzy Niesierowski, Zbigniew Sawan, Andrzej Żarnecki.

11 W. Bolecki, op. cit.

12 Por. G. Kucharczyk, *Pierwszy holocaust XX wieku*, Warszawa 2004; Ch. Schmidt-Hauer, *Pierwszy Holocaust*, „Die Zeit” (24.04.2005); A. Janigian, *Rzeź Ormian – pierwsze ludobójstwo XX wieku*, „Gazeta Wyborcza”, (24.04.2005.)

Turcji. Od pewnego czasu historycy, zajmujący się problematyką ludobójstwa, zwracają uwagę na to, że Genocyd Ormian (1915 – 1922) przeprowadzony na terenie Turcji, jak i bezkarność jego sprawców w dużej mierze posłużył jako przykład do naśladowania przez Niemców, którzy podczas II wojny światowej przystąpili do realizacji „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. Wzorem były zaś metody stosowane przez Turków, dążących do ostatecznego rozwiązania kwestii ormiańskiej

Tuż przed niemiecką napaścią na Polskę, na ostatniej odprawie dowództwa Wehrmachtu, 26 sierpnia 1939 roku Adolf Hitler zalecał stosowanie wobec wszystkich Polaków daleko posuniętej bezwzględności. A jako zachęta do mordowania kobiet, dzieci, starców i mężczyzn było jego jakże cyniczne stwierdzenie: „*Któż jeszcze dziś pamięta o wyniszczeniu Ormian?*”¹³.

Początkowo walczący z despotyzmem sułtańskim, młodoturcy deklarowali koniec prześladowań, dawali też gwarancję spokojnego życia wszystkim narodom, żyjącym w Turcji, co z ulgą przyjęli mieszkający w niej Ormianie, którzy nie tylko poparli ten ruch, propagujący idee oświeceniowe, dążący do unowocześnienia państwa bez jakichkolwiek religijnych dominacji, ale także z nim współpracowali. Już w 1907 roku osmański Komitet Jedności i Postępu (*İttihad ve Terakki Cemiyeti*) nawiązał współpracę i sojusz polityczny z ormiańskimi organizacjami politycznymi – głównie z dasznakami, który zakładał obalenie rządów sułtana i wprowadzenie anulowanej konstytucji. W początkowym okresie współpracy młodoturcy proponowali nawet dasznakom połączenie, ale nie wyrazili na to zgody Ormianie. Współpraca turecko – ormiańska dość dobrze się układała także po bezkrwawej rewolucji w 1908 r., kiedy to sułtan ogłosił najpierw wprowadzenie konstytucji z 1876 roku, a następnie abdykował, co doprowadziło do objęcia przez młodoturków rządów¹⁴. Jednak bardzo szybko Ormianie przekonali się, że słowa i deklaracje o współpracy nowej ekipy rządzącej nic nie znaczą. Już wiosną 1909 roku w Adanie tureccy żandarmi, wspierani przez miejscową muzułmańską ludność, po wtargnięciu do ormiańskiej części miasta wymordowali ok. 20 tys. jej mieszkańców.¹⁵ Była to rzeź z udziałem wojska pod dowództwem młodotureckim¹⁶, co po raz kolejny pokazało, jak złudne są wszelkie tureckie deklaracje.

13 G. Kucharczyk, op. cit., s. 8.; por. tenże *Metz Yeghern - zapomniane ludobójstwo*, „Christianitas” nr 10 /2001/2002

14 G. Kucharczyk, *Pierwszy holokaust ...*, op. cit., s. 66-68.

15 G. Kucharczyk, *Ormianie – ofiary pierwszego ludobójstwa XX wieku*, „Miłujcie się!”, nr 2/2002.

16 G. Kucharczyk, *Pierwszy holokaust ...*, op. cit., s., 70.

Pomimo tego, iż państwo osmańskie w swojej historii miało też za sobą długą tradycję tolerancji i koegzystencji zróżnicowanej etnicznie i religijnie ludności¹⁷, to jednak po tym, jak osłabło imperium, a wśród niemuzułmańskiej ludności zaczęły występować dążenia niepodległościowe, Turcy z jeszcze większą zaciętością zaczęli występować przeciwko innowiercom. Enwer Pasza (1881 – 1922), Talaat Pasza (1874 – 1921), Dżemal Pasza (1872 – 1922), członkowie rządzącej junty, na trzecim kongresie Ittihadu, który odbył się w 1911 r. w Salonikach oficjalnie przyjęli idee Wielkiego Turanu, zakładające m.in. pozbycie się narodów niezdolnych do akulturacji w ramach tej ideologii ze względu na swą wielowiekową tradycję cywilizacyjną, wysoką świadomość narodową i bogatą kulturę. Młodoturcy „stawali się coraz bardziej podatni na wpływy niemieckie, a także na nową rasistowską doktrynę panturkizmu. Marzyli o aneksji starych tureckim ziem Azji Środkowej i utworzeniu rozległego imperium turańskiego, rozciągającego się od Stambułu po Samarkandę i dalej jeszcze. Główną przeszkodą na drodze realizacji tych planów byli Ormianie, ciągle jeszcze liczący na terytorium osmańskim około trzech milionów i stanowiący barierę etniczną między Azją Mniejszą i Morzem Kaspijskim”¹⁸. Podstawowym celem polityki młodoturków była eksterminacja Ormian, określana jako ostatecznego rozwiązania kwestii ormiańskiej¹⁹.

Rządzący Turcją triumwirat (Enwer Pasza, Talaat Pasza i Dżemal Pasza), 24 kwietnia 1915 roku wydał rozkaz rozpoczęcia masowych wysiedleń i mordowania Ormian. Akcja została przeprowadzona na podstawie przygotowanej wcześniej przez Ormianina Artina Mygyrdicziana listy²⁰. Najpierw zostali aresztowani wszyscy znani Ormianie Konstantynopola. (prawie 800 osób). Znaleźli się wśród nich deputowani, nauczyciele, pisarze, lekarze, prawnicy, redaktorzy gazet, duchowni. W Konstantynopolu zostali aresztowani, a następnie bestialsko zabici wybitni ormiańscy pisarze, poeci i publicyści: Daniel Warużan (1884 – 1915), Siamanto (1878 – 1915), Ruben Sewak (1885 – 1915), Ruben Zardarian (1874 – 1915) i wielu innych działaczy kultury i nauki. Wielki ormiański kompozytor Komitas (1869 – 1935) tylko przypadkowo uniknął śmierci podczas kwietniowych akcji władz tureckich. Nie wytrzymał jednak okropności, których był świadkiem i postradał zmysły.

Aresztowanych Ormian bez śledztwa i rozpraw sądowych od razu zesłano do Azji Mniejszej. Aby tam dotrzeć musieli przejść setki kilometrów w śmiertelnym marszu przez

17 A. Riccardi, *Stulecie męczenników. Świadkowie wiary XX wieku*, Warszawa 2001, s. 297.

18 D. Marshall Lang, *Armenia kolebka cywilizacji*, Warszawa 1975, s. 260-261.

19 G. Górny, *Zapomniane ludobójstwo. Rocznica rzezi Ormian*, „Przegląd Katolicki”, nr 18/ 2003.,

20 Y. Ternon, *Historia zapomnianego ludobójstwa*, Kraków 2005, s. 214.

tereny pustynne, W wydanej w 1933 roku powieści „Czterdzieści dni Musa Dagħ”²¹ opisującej nierówną obronę ormiańskich mieszkańców jednej ze wsi, którzy - schroniwszy się na górze Musa - bronili się przed przeważającymi oddziałami tureckimi, Franz Werfel (1890 – 1845), urodzony w Pradze niemieckojęzyczny pisarz pochodzenia żydowskiego, przyjaciel Franza Kafki, stwierdził, że to „wędrujące obozy koncentracyjne”²², gdyż trasy przemarszu były tak organizowane, aby maksymalnie zmniejszyć szanse przeżycia Ormian.²³ Ginęli oni masowo z wyczerpania i głodu. Ci, którym udało się przetrzymać morderczy marsz, umierali na pustyniach obecnej Syrii i Iraku. Pustynia Del – El - Dzor stała się ogromnym cmentarzyskiem, na którym legło wtedy kilkaset tysięcy Ormian.

Deportowani nie mieli żywności ani wody, ani jakiegokolwiek opieki medycznej. W czasie marszu dopuszczano się też wyjątkowych okrucieństw; dzieci mordowano na oczach rodziców, palono żywcem młodych chłopców. Szczególne okrucieństwo oprawcy okazywali wobec kobiet w stanie błogosławionym, którym rozpruwano brzuchy i wyrywano z łona nienarodzone dzieci. Pędzeni pieszo w stronę Syrii, Ormianie ginęli podczas marszu z głodu i wycieńczenia, a także z rąk tureckich żołnierzy, którzy nie oszczędzali nikogo, nawet dzieci²⁴. Opowieści tych, co przeżyli, wyłaniające się po wielu dziesiątkach lat z ich pamięci stają się krzykiem, dobitnym oskarżeniem: *„Aram Gureghian miał 10 lat, kiedy jego rodzinę deportowano z Sebastii. 17 września 1989 roku w swoim paryskim mieszkaniu zeznawał cały dzień o tamtym marszu śmierci. O jednej ze stacji marszu tak mówił: Do tamtej chwili naszą grupę eskortowało czterech lub pięciu żandarmów, którzy zmieniali się w każdym mieście. Tego dnia znikli. Zamiast nich dalej pędzili nas Kurdowie, aż dotarliśmy na pole, na którym mieliśmy spędzić noc. O świcie rozległ się straszny hałas. Widzieliśmy, jak oddzielono na bok tych, którzy leżeli na skraju naszej karawany, w tym wiele młodych dziewcząt. Banda, która nas napadła, chciała za wszelką cenę znaleźć przy nas złote monety. Ucinali głowy, rozpruwali brzuchy. Ci, których nie zabito, zostali nadzy. Zabrali ze sobą także moje siostry: Iguhui, lat 14, Saruhi, lat 15, mojego brata, moją matkę i mnie. Wszystkich nas zupełnie obnażono. Moja najmłodsza siostra Sirvart została zdeptana w ścisku. Kiedy przeprawialiśmy się przez Eufrat, pochowaliśmy ją w piasku. Całymi dniami maszerowaliśmy nago. Nie było już nikogo, kto wydawałby rozkazy czy wskazywał drogę. Wreszcie dotarliśmy do miejsca, gdzie była studnia, z której jakiś mężczyzna czerpał wodę. Moja matka*

21 F. Werfel, *Die vierzig Tage des Musa Dagħ* (wyd. polskie *Czterdzieści dni Musa Dah*, Warszawa 1959).

22 Na podstawie powieści F. Werfela, przetłumaczonej na wiele języków, powstał scenariusz amerykańskiego filmu „*40 Days of Musa Dagħ*” (reż. Sarky Mouradian) nakręconego w 1982 r.

23 Por. K. Paldzian (Wasgen I), *Ormianie z Musa Dah w powieści Franza Werfela (Próba analizy)*, „Literatura na Świecie”, nr 5-6/1989, s. 588-603.

24 Z.T. Szmurło, *Pamięć i ból Ormian*, „Tygiel”, nr 2 (47)/2007, s. 56.

powiedziała: "Chcielibyśmy się napić". Mężczyzna potrząsnął głową i odparł: "Ta woda jest dla zwierząt". Moja matka nadal błagała go o wodę. Wyglądała jak szkielet - tylko naga skóra i kości. Wtedy ten mężczyzna wskazał na mnie: "Jeśli dasz mi tego chłopca, to dopuszczę was do wody". Moja matka natychmiast się zgodziła. Oddała mnie, aby wszyscy mogli się napić"²⁵.

Z kolei Agatha Christie (1890 - 1976) w książce „Powiedzcie, jak tam życie”, powstałej po wyprawie do północnej Syrii w latach 30. XX wieku, przytacza opowieść Ormianina, który jako mały chłopiec przeżył gehennę jaką zgotowali im Turcy: „ w wieku siedmiu lat wraz ze swoją rodziną i innymi ormiańskimi rodzinami został wrzucony przez Turków do głębokiego dołu. Wylano na nich smołę i podpalono. Jego ojciec, matka, dwaj bracia i siostry spłonęli żywcem. Ale on był mały, znalazł się pod spodem i żył jeszcze, kiedy Turcy odeszli”²⁶.

Władze tureckie absolutnie nie ukrywały, że przed deportacją i niechybną śmiercią Ormian może tylko uchronić wyrzeczenie się wiary przodków i przejście na islam. Jednak tylko znikoma część przedstawicieli tego chrześcijańskiego narodu uległa i ratując się przed śmiercią zmieniła wiarę.

Oprócz bezwzględności w stosunku do niewinnej i bezbronnej ludności cywilnej, ze szczególnym okrucieństwem znęcano się nad duchowieństwem. Mordowano duchownych, burzono kościoły i klasztory. Palono księgi liturgiczne, będące często bezcennymi zabytkami piśmiennictwa średniowiecznego. Zabudowania sakralne, które ocalały, zamieniano na meczety lub obiekty gospodarcze, zwykle obory i stajnie.

Wśród męczenników za wiarę należy wspomnieć ormiańskiego katolickiego arcybiskupa Ignacego Malojana²⁷ (1869 – 1915), który w 1915 roku odmówił przejścia na islam w zamian za uratowanie życia. Arcybiskup Malojan pomimo tego, że był lojalnym poddanym imperium osmańskiego, i posiadał order Wielkiej Porty, został aresztowany i wraz z dwunastoma księżmi, misjonarzem kapucynem i przeszło 400 Ormianami pędzony z Mardinu do Diyarbakiru. Maszerujący byli systematycznie mordowani przez konwojujących ich żandarmów. Arcybiskup został zamordowany wraz z ostatnią grupą po odmowie, za darowanie życia, przejścia na islam²⁸. W październiku 2001 roku Jan Paweł II dokonał jego beatyfikacji.

25 Ch. Schmidt-Häuer, op. cit., s. 33.

26 A. Christie, *Opowiedzcie, jak tam życie*, przeł. E. Adamska, Warszawa 1999, s. 51-52.

27 Por. Bł. Ignacy Maloyan, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/swieci/b_ignacy_maloyan.html.

28 A. Riccardi, op. cit. s. 304.

Z kolei inny ormiańskokatolicki biskup Diyarbakiru, Andreas Czelebuian, aresztowany z zakonnikami i grupą wiernych najpierw został zakopany w ziemi po szyję nad brzegiem Tygrysu. Tureccy żandarmi wystawili na zewnątrz jego prawa rękę. Idący na śmierć wierni musieli, przechodząc nad konającym pasterzem, całować go w pierścień. Ostatnim aktem mordu było zasypanie biskupa kamieniami²⁹. Również ormiańskokatolicki biskup Mikajel Czaczadurianz nie skorzystał z „łaski” tureckiego gubernatora, proponującego mu zmianę wiary. Po zdecydowanej odmowie – został uduszony jego własnym pektorałem przez dowódcę żandarmów³⁰. Jeden z biskupów Siwas – Knel Kalzmskrian został poddany okrutnej torturze polegającej na przybiciu mu do stóp podków. Miejskowy turecki urzędnik uzasadniał to tym, że „nie można pozwolić na to, by biskup chodził boso”³¹.

„Inna - szczególnie odrażająca - forma islamizacji /.../ polegała na uprowadzaniu kobiet ormiańskich i przymusowym wydawaniu ich za mąż za muzułmanów. Nie brakowało przypadków, gdzie wiele Ormianek, w tym samym czasie, gdy ich mężowie (Ormianie) służyli w tureckiej armii, było zmuszanych do poślubiania muzułmanów. W miejscowości Zile, po wymordowaniu wszystkich mężczyzn, którzy byli w konwoju deportowanych, pozostałe przy życiu kobiety i dzieci całymi dniami trzymano na otwartym polu bez chleba i wody. W ten sposób starano się skłonić je do przejścia na islam. Oporu kobiet nie udało się złamać. Na ich oczach, dzieci zakłuto wszystkie bagnietami. Przymusowe porzucenie wiary chrześcijańskiej było również udziałem tysięcy ormiańskich dzieci, oderwanych od swoich chrześcijańskich rodziców i oddanych (a właściwie: sprzedanych) na wychowanie rodzinom muzułmańskim. Wiele dzieci wysyłano do sierocińców w głębi kraju, gdzie były turczone. Dziewczęta wysyłano do haremów, a wdowy po pomordowanych siłą powtórnie wydawano za mąż, tym razem za muzułmanów”³².

Działania rządu młodoturków były nader skuteczne. Mieszkający w Turcji Ormianie ginęli masowo, bo stanęli na drodze wcielenia w życie idei panturkizmu – „o ile jeszcze w 1912 roku w imperium osmańskim mieszkało 2,1 mln Ormian, o tyle w 1922 roku było ich już tylko 150 tys. Jeszcze w sierpniu 1915 roku Talaat - Pasza oświadczył z dumą, że przez trzy miesiące rzezi dokonano tego, czego sułtan Abdulhamid nie mógł dokonać przez 30 lat: kwestia ormiańska przestała istnieć”³³.

29 Ibid., s. 303.

30 Ibid. s.305.

31 www.jezus.republika.pl

32 T. Isakowicz- Zaleski, *Ludobójstwo Ormian – zbrodnia niepotępiona* (cz. 2), „Nasz Dziennik” nr 99, (28.04.2003.)

33 G. Górny, op.cit.

Ormianie byli mordowani, a świat zachodni zajął bardzo wstrzemięźliwą postawą, w zasadzie obojętnie przyglądał się, a politycy rozkładali bezradnie ręce, nie umiając zająć zdecydowanej postawy, nie potrafili potępić rzezi i zdecydowanie wystąpić w obronie likwidowanego narodu. O tragedii Ormian w zasadzie nie informowała zachodnia prasa, a w Niemczech wszelkie informacje dotyczące wydarzeń z Turcji objęte były cenzurą. Tylko pojedynczy przedstawiciele świata zachodniego odważyli się protestować – należeli do nich, Fridtjof Nansen, Arnold Toynbee, Anatol France, który już w 1915 napisał, „że Armenia jest mordowana tylko dlatego, że jest siostrą Europy w Azji, tymczasem Europa wyrzeka się tego pokrewieństwa i umywa ręce”³⁴. Jakże trafnie ocenił bierną postawę świata zachodniego brytyjski polityk Winston Churchill: *„Ropa Mosul okazała się droższa od krwi Ormian”*³⁵.

Francuski pisarz, laureat Literackiej Nagrody Nobla (1921) Anatol France (1844 – 1924) „był przekonany, że „nie istnieje język, w jakim można by wyrazić ból i cierpienie narodu ormiańskiego”³⁶.

Przeciwko bestialstwu Turków już w kwietniu 1915 r. na dworze sułtańskim interweniował ambasador USA Henry Morgenthau (jego wydane później wspomnienia są jednym z dowodów ludobójstwa)³⁷.

Przebywający w Turcji w czasie rzezi Ormian historyk brytyjski - jeden z najwybitniejszych historyków XX wieku Arnold Toynbee (1889 – 1975) zebrał wiele obciążających Turków materiałów, które od razu opublikował w pracy, będącej poważnym oskarżeniem ich o dokonanie ludobójstwa³⁸.

Sporo informacji na temat mordów Ormian w Turcji pojawiało się w prasie amerykańskiej w „The New York Times” i w „The Independent”, gdzie w tekście „Wyludnienie Armenii” pisano o szokujących wiadomościach docierających z Turcji, o masakrach, torturach i deportowaniu chrześcijańskich Ormian³⁹. Już w sierpniu 1915 roku społeczność amerykańska była poinformowana o tym, że Ormianie są pędzeni, by zginąć na

34 Ibidem

35 Ibidem.

36 J. Strzałka, *Twierdza Jaskółki*, „Tygodnik Powszechny” 2001, nr 40 (7.11.2001.)

37 W. Konończuk, *Są ofiary, nie ma winnych*, „Tygodnik Powszechny” 2005, nr 17 (24.04. 2005.)

38 A. Toynbee, *The Armenian Atrocities: The Murder of a Nation, with a speech delivered by Lord Bryce in the House of Lords*, (Hodder & Stoughton 1915); A. Toynbee, *The Treatment of Armenians in the Ottoman Empire, 1915-1916: Documents Presented to Viscount Grey of Fallodon by Viscount Bryce, with a Preface by Viscount Bryce* (Hodder & Stoughton and His Majesty's Stationery Office, 1916). Kolejne wydanie, zawierające wszystkie materiały, które wcześniej były objęte cenzurą, ukazało się dopiero w XXI w.: James Bryce and Arnold Toynbee, *The Treatment of Armenians in the Ottoman Empire, 1915-1916: Documents Presented to Viscount Grey of Fallodon by Viscount Bryce [Uncensored Edition]*, edited and with an introduction by Ara Sarafian, Ney York 2005.

39 *The depopulation of Armenia*, „The Independent”, {September 27, 1915}.

pustyni⁴⁰. Starano się poruszyć wrażliwość nie tylko zwykłych ludzi, ale sprowokować do zajęcia potępiającego stanowiska amerykańskich polityków, przytaczając informacje, że dokonywane rzezie Ormian są o wiele większe od okrucieństw dokonanych przez krwawego sułtana Abdul Hamida ⁴¹.

W obronie mordowanych Ormian z oficjalnym stanowiskiem wystąpił tylko Watykan. Papież Benedykt XV „*1 sierpnia 1917 roku wydał notę, w której wzywał kraje biorące udział w wojnie światowej do zawarcia pokoju. W nocie tej upomniał się też o prawa różnych narodów, w tym ormiańskiego. Ormianie, i to nie tylko katolicy, pamiętają do dziś o tym dzielnym Papieżu*”⁴².

Zachowało się stosunkowo dużo zdjęć, ukazujących tragedię skazanych na śmierć Ormian. Dokumentację fotograficzną pozostawiła m.in. Norweżka Bodil Katharine Biørn (1871-1960), wysłana w 1905 r. do imperium osmańskiego przez Misyjną Organizację Kobiecą. W 1915 roku podczas ludobójstwa, podczas, gdy wielu z jej kolegów wróciło do swoich miejsc zamieszkania, Bodil Katharine Biørn stała się świadkiem mordów, a jednocześnie przyczyniła się do uratowania życia setkom bezdomnym armeńskim kobietom i dzieciom. Adoptowała też w 1917 roku dwuletniego ormiańskiego chłopca. Powróciwszy na Bliski Wschód zajmowała się ormiańskimi sierotami w Syrii, Libanie i Konstantynopolu. W 1922 roku ruszyła do radzieckiej Armenii i założyła w Aleksandropolu (obecnie Giumri) sierociniec “Lusaghbyur”. Znana tam jako “Matka Katharine” zajmowała się 33 sierotami. W 1924 roku władze radzieckie zamknęły sierociniec i zmusiły Bodil Katharine Biørn do wyjazdu do Syrii i Libanu, gdzie do 1935 roku niosła pomoc ocalałym z pogromów ormiańskim uchodźcom⁴³.

Armin T. Wegner (1886-1978), niemiecki oficer i lekarz, w ramach sojuszu wojskowego Niemiec i imperium osmańskiego służył w oddziałach niemieckiego korpusu sanitarnego, stacjonujących w pobliżu Bagdadu, w Mezopotamii, gdzie był naocznym świadkiem marszów śmierci Ormian. Zebrał wiele informacji na temat ludobójstwa na tym narodzie, w tym wykonał setki dokumentujących fotografii. Na wniosek strony tureckiej Wegner był aresztowany i odesłany z powrotem do Niemiec. Jest autorem nie tylko przejmujących fotografii, z których ocalała tylko skromna część, ale także słynnego listu otwartego do prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona, opublikowanego (w lutym 1919 r.) w „Berliner Tagelblatt”, w którym apelował do światowych przywódców o

40 *Armenians are Sent to Perish in Desert*, ”The New York Times” (August 18, 1915).

41 *Armenians Horrors Grow*, “The New York Times” (August 6, 1915).

42 T. Isakowicz - Zaleski, *Ludobójstwo Ormian ...*, op. cit.

43 *Bodil Biørn: An eye-witness and photographer of the Armenian Genocide*, (www.genocide-museum.am)

utworzenie niepodległego państwa ormiańskiego. Wegner był głęboko poruszony tragedią ormiańskiego narodu i jako naoczny świadek ludobójstwa w Turcji resztę swojego życia poświęcił przypominaniu światu o Genocydzie. Potępił także, po dojściu nazistów do władzy, w liście otwartym do Hitlera prześladowania Żydów, za co był aresztowany przez gestapo i wiele miesięcy spędził w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Jego zdjęcia są jednym z nielicznych dowodów, ukazujących ból i tragedię pędzonych przez pustynię Ormian.

Podobnie jak Emin T. Wegner (w 1968 roku został zaproszony przez Wazgena I Katolikosa Ormian do Armenii i odznaczony orderem Świętego Grzegorza Oświeciciela), przyjacielem Ormian był Fridtjof Nansen (1861 - 1930) - słynny norweski badacz polarny, naukowiec, działacz publiczny i humanistyczny, laureat Pokojowej Nagrody Nobla (1922), który w ramach Ligi Narodów pomagał ocalałym ofiarom Genocydu w Turcji. Jako Wysoki Komisarz Ligi Narodów do spraw uchodźców zajmował się repatriacją Ormian w bezpieczne miejsca. W 1925 r. był w Związku Radzieckim i w znajdującej się w jego granicach Armenii Wschodniej, wskazując ją jako najbardziej bezpieczne i przyjazne dla Ormian miejsce⁴⁴. Swoją podróż po Armenii opisał później w książce „Po Armenii” (*"Gjennern Armenia"* 1927). Dla nagłośnienia ludobójstwa dokonanego w Turcji na Ormianach ogromne znaczenie posiada jego wcześniejsza książka „Armenia i Bliski Wschód”⁴⁵. Fridtjof Nansen w 1928 r. przebywał w Stanach Zjednoczonych, gdzie wygłosił szereg wykładów o tragedii narodu ormiańskiego, zbierał też środki finansowe na poprawę losów ocalałych z tureckich rzezi Ormian.

Wydarzenia w Turcji w 1915 r. kładą się cieniem nie tylko na najnowszą historię współczesnej Turcji, ale także i na Europę, która z małymi wyjątkami w milczeniu przypatrywała się masakrom, dążącym do wymordowania przedstawicieli jednego narodu, żyjącemu w kraju zdominowanym przez wyznawców islamu, który przeszkadzał z kolei rządzącym młodoturkom w stworzeniu ateistycznego państwa. Działacze Komitetu Jedności i Postępu (młodoturcy) obalili w 1908 r. sułtana Abdulhamida II, zwanego "krwawym sułtanem", który w brutalny sposób dążył do rozwiązania kwestii ormiańskiej w swoim imperium i sprawił, że liczba ludności ormiańskiej w Turcji spadła z 2,6 mln w 1882 roku do 2,1 mln w 1912 roku. Mordy przeprowadzane z ogromną bezwzględnością w latach 1915 – 1923 doprowadziły do śmierci prawie półtora miliona Ormian.

44 S. Parsamyan, A. Mirzoyan, *The Documents of the League of Nations Prove the Armenian Genocide* (In Occasion of the 90th Anniversary of the League of Nations (genocide-museum.am)

45 Fridtjof Nansen. *l'Arménie et le Proche Orient*, Paris, 1923; wydanie rosyjskie: Фри́тьоф Нансен, *Армения и Ближний Восток*, Москва 1994.

Początkowo w osmańskiej Turcji (imperium ottomańskie istniało do 1923 roku) zamierzano, pod wpływem nacisków różnych polityków, dokonać osądzenia niechlubnych wydarzeń. *„Powołany w 1919 r. przez Sultana Mohammeda IV sąd, orzekający na podstawie obowiązującego prawa osmańskiego, przychylił się do wniosków oskarżycieli i w trzech osobnych postępowaniach wydał wyrok w sprawie „zbrodni przeciwko ludzkości”. – 17 osób, oskarżonych o odpowiedzialność za mordy Ormian zostało skazanych na śmierć, ale tylko trzy wyroki zostały wykonane. Co ciekawe, że chociaż w tym czasie nie istniał jeszcze termin „ludobójstwo” to we wstępie do aktu oskarżenia pojawił się zapis, że chodzi o „wytępienie całego narodu, który niezaprzeczalnie stanowił jedną wspólnotę”⁴⁶.*

Przywódcy młodoturków i główni odpowiedzialni za rzezie dokonane na Ormianach zostali skazani zaocznie, gdyż wcześniej, jeszcze w 1918 r. uciekli z Turcji na pokładzie niemieckiego statku. Mieszkającego w Berlinie, byłego ministra spraw wewnętrznych, Talaata Paszę, dosięgła kula wystrzelona w marcu 1921 roku przez ormiańskiego studenta, którego rodzina zginęła podczas śmiertelnych marszów przez pustynię. Z kolei Enwer Pasza został zastrzelony w 1922 r. w Tbilisi.

Jednakże szybko władze Turcji zaczęły głosić, że to nie one ponoszą odpowiedzialność za te mordy, gdyż był to nieszczęśliwy czas wojny, podczas której zginęło wielu niewinnych ludzi tak Ormian, jak również i Turków, bo akurat znaleźli się na linii frontu walczących przeciwników.

Od tego czasu radykalnie się różnią w ocenie tych wydarzeń ormiańscy i tureccy historycy. Zdaniem tureckiej historiografii *„celem ówczesnego rządu nie była jednak eksterminacja Ormian, zaś republikańska Turcja zbudowana w opozycji do imperium nie jest odpowiedzialna za zbrodnie popełnione przez rządzący w okresie I wojny światowej reżim Młodych Turków”⁴⁷*. Turcy do dzisiaj nie przyznają się do ludobójstwa 1915 r., a wszystkich, którzy starają się to czynić uznają za swoich wrogów. Dla Ormian mordy dokonane na przedstawicielach ich narodu nie podlegają jakiegokolwiek dyskusji, są bolesnym faktem - były Genocydem – aktem ludobójstwa. .

„Dążenia ormiańskiej diaspory w krajach zachodnich do tego, by uznać wydarzenia 1915 roku za ludobójstwo, napotykały jednak na opór kół rządowych. Zwłaszcza po II wojnie światowej starano się ten temat wyciszyć, by nie drażnić Turcji, która stała się strategicznym partnerem NATO, a na Bliskim Wschodzie z powodzeniem równoważyła wpływy sowieckie.

46 Ch. Schmidt-Häuer, op. cit.

47 Ibidem

Dlatego też zachodnie rządy przymykały oczy nie tylko na kwestię ormiańską, lecz również na łamanie praw człowieka w samej Turcji... ”⁴⁸

W latach 70. i 80. XX wieku ekstremiści z ASLA (Armee Secrete Armenienne pour la Liberation de l'Armenie – Tajna Ormiańska Armia Wyzwolenia), organizacji powstałej wśród ormiańskiej emigracji w Libanie, przeprowadziła na całym świecie akcje napaści na tureckich dyplomatów i ich rodziny - zginęły 42 osoby. Z kolei w wyniku przeprowadzonych 70. zamachów bombowych zginęło 15 osób. Te terrorystyczne akcje zostały przeprowadzone jako pełen determinacji, rozpaczliwy protest przeciwko nieuznawaniu przez Turcję Genocydu – ludobójstwa Ormian⁴⁹.

Należy zauważyć, iż *„uparty sprzeciw Turcji wobec uznania Genocydu Ormian wynika głównie z „tureckiej racji stanu” i absolutnie nie wchodzi w rachubę przyznanie się do ludobójstwa, gdyż byłoby to jednocześnie przyznanie, że założyciele nowoczesnego państwa tureckiego byli poplecznikami zła. W dużej mierze jawne przyznanie się do ludobójstwa na Ormianach mogłoby w pewnym sensie zachwiać prawnymi fundamentami tego państwa”*⁵⁰. Oprócz tego nie bez znaczenia pozostaje obawa Turcji, że w przypadku uznania przez nią wydarzeń w lat 1915 - 1923 za ludobójstwo, ze strony Ormian mogą pojawić się uzasadnione prawnie roszczenia, żądające wypłacenia odszkodowań, a także niebezpieczne dla jedności terytorialnej państwa roszczenia terytorialne. Dzisiaj na większości terenów, gdzie przez 1915 r. żyli Ormianie są zasiedlone przez Kurdów, którzy nadal dążą do uzyskania suwerenności państwowej. Sami Ormianie podkreślają natomiast, że zależy im głównie na uznaniu prawdy i oddaniu historycznej sprawiedliwości.

Ormianie od lat zabiegają o uznanie ludobójstwa 1915 r. przez międzynarodową społeczność, szczególnie przez parlamenty poszczególnych państw i międzynarodowe organizacje. Mimo ostrych sprzeciwów oficjalnych władz Turcji od prawie 50 lat trwa powolny proces uznawania mordów Ormian w 1915 r. w Turcji za udowodnione ludobójstwo. *„W 1965 r., w 50. rocznicę ludobójstwa, jako pierwsze państwo na świecie Urugwaj ustanowił Dzień Pamięci Męczenników Ormiańskich. W 1973 r. i 1986 r. Ankarze udało się zablokować w Komisji ds. Praw Człowieka ONZ deklarację na temat ludobójstwa wymieniającą także deportacje z 1915 r. W 1975 r. amerykańska Izba Reprezentantów przyjęła deklarację wzywającą prezydenta USA do ustanowienia Narodowego Dnia Pamięci o Nieludzkich Czynach Popelnionych przez Człowieka wobec Człowieka, który miał*

48 G. Górny, op. cit.

49 Por. D. Warszawski, *Rzeź Ormian- krwawy bagaż otomański*, „Gazeta Wyborcza” (13.06.2003.)

50 Ch. Schmidt-Häuer, op.cit.

upamiętniać "wszystkie ofiary ludobójstwa, zwłaszcza zaś te pochodzenia ormiańskiego, które padły ofiarą ludobójstwa w 1915 r.". W ostatniej chwili dzięki staraniom Ankary usunięto z niej słowa "w Turcji"⁵¹.

W wyniku upartych zabiegów społeczności ormiańskiej mordy Ormian w Turcji zostały oficjalnie uznane za ludobójstwo przez liczne organizacje międzynarodowe (Parlament Europejski, Rada Europy, Podkomisja ONZ ds. Zapobiegania Dyskryminacji i Ochrony Mniejszości, Międzynarodowe Stowarzyszenie Badaczy Ludobójstwa, Światowa Rada Kościołów, Amerykańska Unia Organizacji Żydowskich), a także wiele państw m.in. Argentynę, Austrię, Australię, Belgię, Chile, Cypr, Francję, Grecję, Holandię, Kanadę, Liban, Litwę, Niemcy, Rosję, Słowację, Szwajcarię, Szwecję, Walię.

Specjalna Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w 90. rocznicę ludobójstwa popełnionego na ludności ormiańskiej w Turcji podczas I Wojny Światowej została podjęta 19 kwietnia 2005 roku, za co Ormianie niejednokrotnie dziękowali Polsce za ten niezwykle ważny dla nich symboliczny gest.

Ormianie pamiętają również o papieżu Janie Pawle II, który we wrześniu 2001 r. złożył hołd wszystkim ofiarom ludobójstwa. Nie zapomną jego modlitwy w Cycznakberdzie - miejscu upamiętniającym ludobójstwo Ormian, w której użył słowa ormiańskiego określenia na ludobójstwo – Metz Yegheren⁵².

Zły stan kontaktów ormiańsko – tureckich (oba kraje nie utrzymują stosunków dyplomatycznych, a granica pomiędzy nimi pozostaje zamknięta) wynika przede wszystkim z faktu nie uznawania przez Turcję mordów Ormian za ludobójstwo.

Pomimo kontrowersyjnych stanowisk przywódcy Turcji i Armenii dążą do naprawy dotychczasowych kontaktów i nawiązania oficjalnych stosunków dyplomatycznych. W Zurychu zostały podpisane (10 października 2009 r.) dwa protokoły o normalizacji stosunków, które przewidują ustanowienie stosunków dyplomatycznych i ponowne otwarcie wspólnej granicy, a także nowe zasady realizacji harmonogramu, zakładającego kolejne kroki na rzecz polepszenia wzajemnych kontaktów. Protokoły te nie zostały ratyfikowane jeszcze przez parlamenty obydwu państw.

Na przeszkodzie definitywnej poprawy ormiańsko - tureckich stosunków stanęło ostatnio uchwalenie na początku marca 2010 roku przez Komisję Spraw Zagranicznych Izby reprezentantów rezolucji, w której uznano za ludobójstwo masakrę Ormian w wyniku działań

51 A. Balcer, *Turecko-ormiańskie rozrachunki z historią*, „Gazeta Wyborcza” (24-25.09.2005.)

52 *Modlitwa Jana Pawła II w Cycznakberdzie*. 95 Pielgrzymka Jana Pawła do Kazachstanu i Armenii 23 – 27 IX 2001, <http://papiez.wiara.pl>

Turcji w czasie I wojny światowej. „Rząd Turcji natychmiast potępił rezolucję. Do Ankarę odwołano ambasadora tureckiego w Waszyngtonie. Przedstawiciel tureckiego ministerstwa spraw zagranicznych Burak Ozugergin powiedział przed głosowaniem, że akcja Izby Reprezentantów "zaszkodzi procesowi normalizacji" między Turcją a Armenią”⁵³.

Wszystko wskazuje jednak na to, że jest to dość ważny ruch, ale nie do końca postawiona kropka amerykańskich polityków w stosunku nie tyle do tragedii Ormian, co w stronę wpływowego w Stanach Zjednoczonych lobby ormiańskiego, gdyż „demokraci zapewniają jednak, że na razie "nie mają w planie" poddać rezolucji Komisji Spraw Zagranicznych głosowaniu przez całą Izbę Reprezentantów. Taki sam los spotkał podobną rezolucję z 2007 r. Wówczas republikańska administracja George'a W. Busha nie dopuściła do głosowania nad rezolucją w Izbie”⁵⁴.

Mimo wszystko decyzja amerykańskich polityków została życzliwie przyjęta przez środowiska Ormian i ich sympatyków, chociaż z dużą dozą krytycyzmu w stosunku do Stanów Zjednoczonych: „Kongres USA pomimo hipokryzji kilku kolejnych prezydentów zdobył się na powiedzenie prawdy o ludobójstwie Ormian /.../ Ankarę, choć dobija się do drzwi Unii Europejskiej, do wymordowania chrześcijańskiego narodu nie tylko nie przyznaje się, ale i szykanuje tych, którzy poruszają ową kwestię. O prawdę o tym ludobójstwie od wielu lat upomina się więc diaspora ormiańska, rozsypana po całym świecie /.../ Wiele innych państw także wydało podobne deklaracje. Do tej pory jednak nie uczyniły tego USA. Ta postawa, typowa dla administracji amerykańskiej, wynika z tego, że Turcja jest "niezatapialnym lotniskowcem", a prawda, gdy trzeba spierać się o szyby naftowe, po prostu w Waszyngtonie nie ma większego znaczenia. Ormianie amerykańscy kilkakrotnie wnosili pod obrady parlamentu postulaty o uznanie ludobójstwa, ale za każdym razem torpedowali je kolejni prezydenci. Barack Obama też okazał się zakłamanym. W końcu jednak udało się, gdyż w tych dniach Kongres uznał zagładę Ormian za ludobójstwo”⁵⁵.

Kilka dni po rezolucji amerykańskich parlamentarzystów również Parlament Szwecji, wbrew opinii i oficjalnego stanowiska szwedzkiego rządu, uznał za ludobójstwo masakrę Ormian w imperium osmańskim w latach 1914 - 1915. „Jak głosi wniosek złożony przez posłów z lewicy, Szwecja uznaje, że w 1915 roku dokonane zostało ludobójstwo na Ormianach, Ajsorach (Asyryjczykach), Syryjczykach, wyznawcach Kościoła chaldejskiego oraz Grekach pontyjskich. Czterech deputowanych z centroprawicowej większości nie

53 Turecka masakra Ormian "ludobójstwem" „Gazeta Wyborcza” (05.03.2010)

54 Azerbejdżan ujmuje się za Ankarę (www.tvn24.pl (05.03.2010.))

55 ks. T. Isakowicz - Zaleski, *Porażka tureckich kłamców*, op. cit.

posłuchało polecenia swoich partii i zagłosowało za wnioskiem, umożliwiając jego przyjęcie”⁵⁶. Również w tym przypadku reakcja tureckiego rządu była podobna – premier Turcji Recep Tayyip Erdogan wezwał na konsultacje do Ankary ambasadora Turcji w Sztokholmie.

Rozsiani po całym, świecie Ormianie od 96 lat noszą w sobie ból, którego nic nie jest w stanie wymazać, a nawet złagodzić. Każdego roku 24 kwietnia, a jest to symboliczna data upamiętniająca pierwsze aresztowania i mordy w Konstantynopolu, odbywają się spotkania, marsze pamięci, protesty przed tureckimi przedstawicielstwami dyplomatycznymi i przypomnienia tej największej i jakże bolesnej tragedii Ormian – wymordowania w bestialski sposób w Turcji przeszło 1,5 miliona Ormian.

Mieszkający w Polsce Ormianie w tym dniu gromadzą się w różnych miejscach, w tym przed ormiańskimi chaczkarami w Krakowie, Elblągu, Gdańsku, które zostały postawione m.in. dla upamiętnienia mordów dokonanych na ich braciach w Turcji w 1915 r. Dla tych, którzy żyją, pamiętają i pamiętać będą - było to ludobójstwo – genocyd - Metz Yegheren. Jest to dla nich fakt, o którym z nikim nie zamierzają dyskutować. Chcą i mają nadzieję, że już w niedługiej przyszłości cała międzynarodowa społeczność uzna bestialstwo tureckich oprawców za ludobójstwo. Mają do tego nie tylko moralne prawo.

⁵⁶ *To było ludobójstwo*, „Rzeczpospolita”, (11.03.2010.)